

37 ROCZNICA WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

SZTURMUJĄCY Pałac Zimowy robotnicy, marynarze i chłopcy — nieśli w swych sercach wizję nowego życia. Nieśli zaszczepioną im przez partię komunistyczną ideę sprawiedliwego, mądrego ustroju, w którym nie będzie wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, w którym połączą ludzkiego rozumu i pracę — nieustannie przybliżać będą dzień powszechnego dobrobytu, radości i szczęścia.

Ta idea dała niezwykłą moc ich natarciu na potęgę kapitalu, poparcie milionowych mas ludu pracującego — ich sprawie, zwycięstwo — ich walce.

Mija od tamtych burzliwych dni lat 37.

Czerwień sztandarów płynie ulicami Moskwy, Leningradu, Kijowa, Mińska. Radosna październikowa manifestacja ogarnęła ulice miast i miasteczek wielkiego socjalistycznego mocarstwa. Pieśniami i muzyką napędlono kolchozowe wsie i robotnicze osiedla.

Transparenty, wzywające do walki o pokój, do walki o urzeczywistnienie nakreślonego przez Partię programu budowania komunizmu — zdobią hale pierwszej na świecie elektrowni atomowej, traktory zarywujące stepy, gigantyczne koparki na budowach kanałów, które napoją pustynie wodami rzek i zamienią je w szumiące urodzajem pola.

IDEA Października przenikają na wskroś i nasze życie. Przenikają tym głębiej i wszechstronniej, że dzieło wyzwolenia i uścisławienia człowieka, rozpoczęte w dniach Października i nieustannie rozwijane przez naród radziecki — stało się dla nas przykładem i natchnieniem do walki, realną pomocą w tej walce.

Dzięki tej pomocy dwa razy w ciągu jednego ćwierćwiecza — w 1918 i 1944 roku — naród nasz zrzucił z siebie jarzmo niewoli. Dzięki tej pomocy dziesięć lat temu zdobyliśmy niepodległość narodową i w wyzwolonym państwie zjednoczyliśmy wszystkie przastare ziemie polskie. I nie tylko to: dzięki tej pomocy zdobyliśmy również władzę państwową — najpotężniejszą dźwignię wyzwolenia człowieka pracy, zdobyliśmy możność budowania nowego życia, możność budowania socjalizmu. I przez wszystkie dziesięć minionych lat tego budownictwa, dziesięć lat naszej ofiarnej pracy, towarzyszy nam również serdeczna pomoc ludzi radzieckich.

Różny jest kształt tej pomocy — od owoców podarowanych przez naród ukraiński dzieciom zburzonej Warszawy — do stałego udostępniania nam doświadczeń ideologicznej i politycznej pracy KPZR: od kredytowych dostaw surowców i maszyn dla naszych fabryk i całych urządzeń dla wielkich gigantów przemysłowych — do stanowczej obrony naszych praw do przastarych ziem polskich nad Odrą i Nysą, praw atakowanych przez imperialistów i odwetowców.

Ale jedno jest, zawsze to samo źródło jej — bijące, ze zwycięskich idej Października, najhardziej ludzkich idei braterstwa ludzi wolnych, walczących o szczęście człowieka pracy.

Święto Rewolucji jest dla nas naszym własnym świętem, nieodłącznym od naszego życia, jak sama Rewolucja.

Wiemy, że jeśli mimo trudności i przeszkód utrudniających nasze budownictwo — jest nam dziś łatwiej budować, niż ludziom radzieckim wczoraj — to dlatego, że nie jesteśmy dziś sami, jak oni wczoraj. Dlatego, że wspiera nas pomocna dłoń radzieckich przyjaciół. Dlatego, że owoce zwycięstwa rewolucji służą nie tylko tym, którzy szturmowali Pałac Zimowy w 1917 r., nie tylko ludom radzieckim, ale również nam. Wiemy, że jeśli jest nam dziś łatwiej, to dlatego, że w rozmachu i sile naszych dziesięciu lat nowego życia — jest rozmach i siła trzydziestu siedmiu lat budownictwa socjalizmu i komunizmu w Kraju Rad.

Kiedy za niecały już miesiąc, 5 grudnia wybierać będziemy spośród nas samych nasze rady, które nasze sprawy będą rozstrzygać w imię naszych, najlepiej pojętych interesów — tym zżwysz stanie przed naszymi oczami tamten Październik 1917 roku, który po raz pierwszy w historii ludzkości dźwignął ludzi pracy z poziomu pogardzanego i rządzonego przez wyzyskiwaczy tłum — do poziomu ludzi wolnych. Tamten Październik, który był również po to, abyśmy i my mogli rzadzić się sami, w imię własnego, dobra urządzając nasze życie, nasz swobodny trud — swobodnie zrzeszonych ludzi.

Kiedy organizacja nasza — Związek Młodzieży Polskiej — dokonuje przeglądu swej 6-letniej pracy, 6-letniego przewodzenia młodzieży w jej walce o wielkość i zamożność Ojczyzny — wiemy, że to Październik i jego największe dzieło, pierwsze państwo socjalizmu, poprzez swój potężny wpływ na dzieło ludzkie, otworzył przed nami wszystkie drogi człowieka do życia z każdym dniem piękniejszego: drogi bohaterstwa codziennej pracy i romantyzmu codziennego tworzenia, drogi ku szczytom wiedzy, sztuki, kultury. Ale drogi te są trudne i nie kursują na nich pośpieszne pociągi z wygodnymi miejscami. Idea Października zobowiązuje nas, by prowadzić całą młodzież po trudnej drodze budowania wielkości, siły i szczęścia naszej Ojczyzny, jak komandosi — potonkowie żołnierzy Października — prowadzą po niej młodzież radziecką. Zobowiązują nas do wydobycia i pielęgnowania najpiękniejszych cech naszej młodzieży — jej miłości do kraju, gorącego umiłowania wiedzy, zapалу do pracy, jej chęci łamania i zwyciężania trudności choćby największych, jej szlachetnych pragnień zdobyć dobrą, uczciwą sławę. Zobowiązują nas do wychowania młodzieży na ludzi kulturalnych, wrażliwych na piękno przyrody, na piękno dzieł myśli i ręk ludzkich; na ludzi kochających sport i turystykę, książkę i teatr; umiających patrzeć na obraz i rzeźbę, czujących piękno muzyki i tańca; na ludzi, dla których kultura stanie się tak nieodzowną w życiu codziennym, jak chleb, jak powietrze, jak woda.

Entuzjazm pracy dla ogólnego dobra, niezłomna wola przemienienia wszystkich idej Października w rzeczywistość naszych czasów, pragnienie i walka o pokój — umacniają jeszcze bardziej naszą przyjaźń, nasze braterstwo.

PAŹDZIERNIK na jednej trzeciej kuli ziemskiej dał szczęśliwe dzieciństwo — dzieciom; młodym — urok młodości, narodom całym — radość życia, radość pracy, budowania, tworzenia.

Stworzył warunki, w których rodzą się nowi ludzie nowych czasów, budujący nowe społeczeństwo, wcielający w życie idee Października.

Ale idee Października żyją nie tylko w każdym poczynaniu, w każdym nowym zwycięstwie i osiągnięciu ludzi radzieckich; nie tylko w naszych sercach, w naszym trudzie i naszych sukcesach.

Żyją one w sercach milionów ludzi pracy na całym świecie, w ich walce o wolność i demokrację, o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Niezwykłą siłą Października dziesięć lat temu rozgromiła fałszywą i obłudną nadzieję wszystkich prostych ludzi na utrwalenie pokoju. Ona zagrzewa ich do walki o pokój i nadaje walce tej niebawmy rozmach, zasięg i skuteczność. Ona — wsparta wolą pokój milionowych mas na całej kuli ziemskiej — zagasiła płomienie wojny w Korei i Wietnamie, utwierdziła w narodach pewność, że mamy dość mocy, aby wygrać nie tylko każdą wojnę, ale i pokój.

Wraz z Krajem Rad, który pierwszy podjął bohaterski bój o wyzwolenie i szczęście człowieka pracy — stojmy na najbardziej wysuniętych i najsilniej ostrzeliwanych przez imperialistów pozycjach walki o pokój.

Dlatego umacniamy nasze państwo ludowe, coraz lepiej i ofiarniej pracujemy, wzmagamy naszą czujność.

Tak umacniamy dzieło Października — źródło naszej siły i rozkwitu.

Warszawa,

sobota

6 listopada

1954 r.

Nr 264 (1403) B

Cena 20 gr

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

DZIŚ 6 STRON



WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

DOBRE

(Fragmenty)

Dmuchał, jak zawsze, wlatrami październik, pierwszy raz zamlas: — to będzie... —
Skręcały tramwaje na most przy Głównym, wysiłganą krzywą, — to jest nasz ostatni! —
A potem — przez miasto i ponad —
grom Aurorowych kanonad, —
I oto ledwo odgłosów gra, przebrzmiała groźna i zła —
nad cytadelą podniósł się blask, —
powstała umowny znak, —
A w Smolnym tłumy, słuchając orędzia, —
gluszyły pieśnią komunikaty.
Pierwszy raz zamlas: — to będzie... —
śpiewano: — to jest nasz ostatni! —
Umilkli kulomiot. Zakończył ostrzał.
Umilkły kule, dzwoniące zażarcie.
Płonęły, jak gwiazdy, bagnetów ostrza.
Bledniały gwiazdy na niebios warcie.
Dmuchał, jak zawsze, wlatrami październik, pierwszy raz zamlas: — to będzie... —
Szyron wysiłganą krzywą, skręcały tramwaje na most przy Głównym, już — za socjalizmem.

Przełożył Artur Sandauer

Uroczyste akademie, zebrania i wieczory świetlicowe w całym kraju

Z okazji wielkiego święta mas pracujących całego świata — 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w zakładach pracy odbywają się uroczyste zebrania i wieczory świetlicowe.

Ludzie pracy w Warszawie, Stalino, Gdańsku i innych miastach manifestują na tych uroczystościach swoje gorące uczucia przynależności do wielkiej Rewolucji Związku Radzieckiego, wyrażają pełną

solidarność ze wszystkimi, którzy walczą o wielką sprawę pokój i braterstwa między narodami.

Podczas wielu odbywających się w całym kraju akademii zostały podsumowane wyniki realizacji długookresowych zobowiązań oraz wart październikowych, podejmowanych dla uczczenia 37 rocznicy Rewolucji.

Na licznych zebraniach, w których uczestniczą pracownicy otrzymują nagrody i dyplomy za swe osiągnięcia produkcyjne.

Na wartach październikowych

600 ton ponadplanowej surówki dali hutnicy „Bobrka”

Podczas pełnienia wart produkcyjnych dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w wielu zakładach robotnicy odnoszą nowe poważne sukcesy w realizacji swych zadań.

Przeszło 600 ton surówki ponad bieżące zadania i dotychczasowe zobowiązania dali już w dniach pełnienia wart produkcyjnych wielkopiecownicy huty „Bobrka”.

Poważne przekroczenie swych postanowień zawdzięczają wielkopiecownicy „Bobrka” takim przodującym zmianom, jak zmiana mistrza Maksymiliana Holmiana i garowego Edwarda Piłasa, która dała dotychczas na wartach ponad 150 ton surówki dodatkowej oraz zmianę mistrza Karola Dziobka i garowego Henryka Bilskiego, notującego 80 ton surówki wytopionej dodatkowo podczas wart.

Młodzież huty „Batory” walczy o wyższą jakość wyrobów stalowych

STALINOGRÓD (kor. wł.). Każda tona wybrakowanej produkcji to strata tysięcy złotych, to strata pracy i wysiłku wielu robotników. O tym pamiętali dobrze młodzi huty „Batory” przy podejmowaniu zobowiązań.

17 Brygad młodzieżowych dla powitania II Zjazdu ZMP postanowili zmniejszyć w braku o 10 proc.

Obecnie młodzież może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. W październiku procent wybraków spadł do 1,6 w stosunku do 2,1 proc. w sierpniu br. Na szczególne wyróżnienie zasługują młodzieżowe brygady Ryszarda Telera, Wilhelma Poloka i Bolesława Muchy, które od kilku miesięcy pracują bez wybraków.

Niestety, nie wszystkie brygady mogą poszczycić się osiągnięciami. W październiku młodzieżowa brygada Mieczysława Wierczorka wypuściła blisko 600 kg wybraków więcej niż w poprzednim miesiącu. Nie wykonują również zobowiązań brygady Henryka Gruski i Gerarda Wierczorka, które również w poważnym stopniu pogorszyły jakość wyrobów.

Dużą winę za ten stan rzeczy ponoszą kierownicy brygad, którzy nieregularnie uczęszczają na szkolenie zawodowe. Nie bez winy jest zarząd zakładowy ZMP, który nie czuwa nad realizacją zobowiązań, nie wpływa na to, by zwiększyć udział młodzieży

w szkoleniu zawodowym i polepszyć przez to jakość wyrobów huty „Batory”.

K. TRUCHAN

Młodzież gromady Cieszin W. wykonała podjęte zobowiązania

RZESZÓW (kor. wł.). Młodzież gromady Cieszin Wielki, powiat Jarosław, wraz ze starszymi zameldowała o wykonaniu zobowiązań zjazdowych, — o ukończeniu remontu i uporządkowaniu wnętrza przyszłej siedziby gromadzkiej rady narodowej. Poza tym 17 zetemowców ukończyło już czyszczenie rowów przydrożnych oraz budowę boiska sportowego. Bardzo ambitnie, dając przykład innym, pracowali przewodniczący kół ZMP — Bolesław Kociuba oraz Zdzisław Kowalczyk.

Zobowiązanie wykonała już również młodzież z PGR-u Radymno, która ukończyła sieć na trzy dni przed terminem. Z wielkim zapałem realizuje swój czyn młodzież gromady Grzegorzówek, pow. rzeszowski. Obecnie prawie codziennie można spotkać młodych chłopaków i dziewczęta, a nawet harcerzy z tej gromady, którzy z zapalem pracują przy reperacji drogi. Dotychczas naprawiono już ponad 300-metrowy jej odcinek. Dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej młodzież z Grzegorzówki przyspieszy termin ukończenia naprawy drogi.

T. PAC

Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” wystąpi w Warszawie

5 km. przybywa do Warszawy Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Śląsk”, który da w stolicy swe pierwsze publiczne występy.

Zespół, powołany do życia w

1952 r., liczy obecnie 150 dziewcząt i chłopców, wybranych drogą eliminacji spośród ponad 12 tys. kandydatów. Orkiestra zespołu składa się z 40 zawodowych muzyków.

Odnaczenie pracowników dyplomatycznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR za długoletnią i ofiarną pracę

MOSKWA. Dekretem z dnia 30 października 1954 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało order i medale państwowe pracownikom dyplomatycznym ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR za długoletnią i nienaganną pracę.

Odnaczeni zostali: minister spraw zagranicznych W. M. Molotow, pierwszy zastępca ministra — A. J. Wyszyński, A. A. Gromyko, zastępca ministra W. A. Zorin; członkowie kolegium ministerstwa S. P. Kozłew, M. A. Kostylew, W. S. Siemionow, S. K. Carapkin, N. T. Fiedorenko; ambasadorowie nadzwyczajni i pełnomocnicy ZSRR w Stanach Zjednoczonych — G. N. Zarubin, w Wielkiej Brytanii — J. A. Malik, we Francji — S. A. Winogradow, w Niemieckiej Republice Demokratycznej — G. M. Puszkina, we Włoszech — A. J. Bozomolow, w Wietnamskiej Republice Demokratycznej — A. A. Lawrentiew, w Iranie — A. I. Lawrentiew, w Turcji — B. F. Podcerow, w Finlandii — W. Z. Lebediew, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej — S. P. Szudalow; dyrektorzy departamentów, naczelnicy wydziałów i pracownicy ministerstwa — K. W. Nowikow, A. A. Soldatow, G. T. Zajcew, A. A. Arutunian, A. P. Wasłow, W. M. Chwostow, G. I. Tunkin, J. D. Kisielow, G.

M. Golowkin, N. S. Żarłebcow, J. A. Adamow i inni.

Order otrzymało 140 osób, medale — 224.

3 listopada na Kremlu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wręczył order i medale ZSRR i jednej grupie pracowników dyplomatycznych, przebywających w Moskwie.

K. J. Woroszyłow wręczał order i medale serdecznie gratulował każdemu z odznaczonych. Podkreślił on, że pracownicy dyplomatyczni wykonują ważne i odpowiedzialne zadania reprezentacji interesów państwa radzieckiego w dziedzinie stosunków zagranicznych. Pracownicy dyplomatyczni oskarżają się szczególnie zaufanie i spoczywa na nich wielka odpowiedzialność.

K. J. Woroszyłow stwierdził, że rząd radziecki prowadzi niezmienne politykę zniechęcającą do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Wręczył on przekonanie, że radzieccy pracownicy dyplomatyczni będą nadal gwałtownie służyć polityce zagranicznej rządu radzieckiego, której celem jest pokój na całym świecie.

K. J. Woroszyłow życzył odznaczonym dalszych sukcesów w ich trudnej i szlachetnej działalności dyplomatycznej.

Pokój światu

W OJNA zbierała obfite żniwo. Dziesięć milionów trupów zaległo pobożniaka, świat był purpurowy od potoków krwi. Wtedy z pokładów „Autorytetu” znad bruków Piotrogrodu wzniósł się hasło: „Pokój bez aneksji i kontrybucji”. Lotem błyskawicy obiegło kule ziemską, spłodziło płaski Mazowsza i Mezopotamii, pola Flandrii i Chin. Nie pomogły przeróżne zaklecia, narody przeżywały cele swoich władców i nie chciały się bić.

„Wielką nauką o ludów godności” nazwał rewolucję francuską uczeń Mickiewicza, Konstanty Gaszyński. Październik był, jest i będzie nauką i czynem tysiąckroć potężniejszym. Był, jest i będzie rekoniem godności, wolności społecznej i pokoju światu.

Dzieje międzynarodowych stosunków ludzkości są odłamek pasmem bezustannych zmagań sił pokoju z siłami wojny. Na początku sytuacji zdawała się beznadziejna. Młoda radziecka republika stała osamotniona wśród morza zalewającej ją interwencji. Ale nie jest w mocy tego co odchodzi powstrzymać nadejście jutra. Komuniści wiedzą, że czas jest po ich stronie — pisał niedawno ze smutkiem któryś z publicystów zachodnich. Od lat trzydziestu siedmiu imperialistyczna zawzięta walka z czasem, choć wiedza, że takiej walki nikt jeszcze nigdy nie wygrał.

O D chwili swego powstania ZSRR uczynił sprawę pokoju nieugiętą, naczelną zasadą swojej polityki. Głosił pokój zarówno wówczas, kiedy samo jego istnienie było zagrożone, jak i w dniach triumfu, gdy czerwone sztandary powiewały na gruzach faszystowskich imperiów. Narodom państw pokonanych pierwszy podał rękę i pierwszy wyciągnął dłoń do mocarstw kapitalistycznych, wskazując na możliwość pokojowego współistnienia różnych ustroików.

Polityka radziecka płynie z głębokiego poczucia solidarności międzynarodowej, szczerunku i przyjaźni dla wszystkich narodów. Stąd jej trwałość i jednolity kierunek. Stąd jednakże i wrogość, jaką budzi u wielkich mocarstw kapitalizmu. Gdyż polityka tych ostatnich państw nie kierując przedstawicielami narodu, ale potężne bloki monopoli. Monopolisci są nienasycony: ich głodu ziemi, kopalń i zysków nie zaspokoili nie zdola. Grabiają własne narody i żyją pragnieniem ograbiania innych. Trzeci ich polityki, to międzynarodowa grabież, wyluskana z otoczek ich frazesów. Wystarczy ich chwycić za słowo, by klamstwo przyszło jak bańka.

Zbrojenia prowadzą do wojny. Dlatego ZSRR od lat już ponawia wnioski o rozbrojenie. Rady mocarstw zachodnich: USA, W. Brytanii i Francji, bardzo obojętnie wypowiadają się również za rozbrojeniem. Anglia i Francja wystąpiły nawet 11 czerwca z szeregiem własnych sugestii. Radziecki zgodził się ostatnio przyjąć projekt anglo-francuski za punkt wyjścia w obradach ONZ. Porozumienie powinno być zatem łatwe. Ale krok radziecki został powitany okrzykami sprzeciwu ze strony USA. Dlaczego?

Powód ujawnia szczerze prasa brytyjska. „Amerykanie —

plisze bardzo proamerykański tygodnik „Economist” — z początku gorąco popierali plan anglo-francuski. Lecz nie ulega kwestii, że potraktyują go urogo i z najwęższą podejrzliwością. Skoro plan znalazł uznanie u Rosjan”.

Nacisk opinii własnego kraju światu zmusił wprawdzie rząd USA do ugody i złożenia podpisu pod wspólnym wnioskiem mocarstw na Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych. Ale trzeba się liczyć z dalszym sabotażem, jeśli prezydent Eisenhower już teraz zapowiada rozszerzenie służby wojskowej, jako środek na bezrobocie i nowe kredyty wojenne, jako lekarstwo na kryzys.

Podział Niemiec stanowi przyczynę fermentu i groźne źródło międzynarodowych napięć. Dla tego ZSRR od lat już proponuje zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, zapewnającego im zjednoczenie kraju, kres okupacji i demokratyczny rozwój. Ponowne sformułowanie konkretnych wniosków zawiera ostatnia nota radziecka i przemówienie ministra Molotowa, wygłoszone przed miesiącem w Berlinie.

Anglosaskie nożyce odezwały się z miejsca i to z miejsca wywołało nawet miarodajnego: w Waszyngtonie przemówił Dulles, na kongresie angielskich konserwatystów Eden. Plan radziecki — brzmiały te wypowiedzi — plan wycofania wszystkich okupacyjnych wojsk, zaprzestania dalszego zbrojenia Niemiec zach., oraz ich zjednoczenie — oznaczał-



Niestety panowie, ani ich przeszłość, ani teraźniejszość nie budzą nadziei na naszą przyszłość.
W g. rysunku B. Jefimowa („Krokodyl”)

ze Związkiem Radzieckim. Zaprzęgniemy w odbudowę Wehrmachtu i g n o r u j e m y (podkr. red.) naczelną interes Niemców, jakim jest zjednoczenie. Ale nie ludzimy się. Budowaną przez nas szczerą federację rozbija ci sami Niemcy, na których chremy ją oprzeć. Gdyż dążenie do układu z ZSRR bezustannie uznają nie tylko wśród opozycji,

kiem Radzieckim. Szuka zbliżenia z jedynym w świecie mocarstwem, które nigdy w swych dziejach nie dopuściło się aktu agresji, którego armia nigdy nie dokonała zaczepnego kroku, a przynosiła wolność narodom.

Pokój wśród narodów opiera się na elbrzymiej i nieprzerwanej rosnącej potęgę ZSRR. Dzięki tej dobroczynnej sile gasną rozdmuchiwane sztucznie ogniska pożarów. „Stuleciem wojny” nazwała wiek XX burżuazyjna prasa Zachodu. My jednak wiemy, że nasza epoka, choć z wojen poczeta, prowadzi do trwałego pokoju. Taki bowiem jest nieuchronny tor rozwojowy czasów, których istotą tworzą, których kierunek wyznacza Rewolucja Socjalistyczna.

JULIAN STAWINSKI



Z NÓW TROJACZKI — dwóch chłopów i dziewczynki — urodzili się w Elblągu. Trojaczki poimie Władysława Modlińska, żona robotnika rolnego w PGR Janów koło Elbląga.

FLOTYLLA RYBACKA „Dolmoru” łowi na wodach Kanalu La Manche. Na znanym już rybakom z wieloletniej wyprawy łowiśkich Kanalu, niektóre złośliwi osiągnęli duże sukcesy. Np. zaloga trawleru „Polux” łowi dziennie do 18 ton śledzi.

200 MIESZKAŃCÓW Łódź wzięło udział w nymym — radzieckim — PTTK. Uczestnicy nocnej wyprawy przemaszerowali 20 km ze Strękowa do Modrzewia, gdzie spędzili resztę nocy przy ognisku, na wesołej imprezie wrażeń, uprzyjemniającej popisami artystycznymi.

Komunikat Polskiego Radia

W dniu 6 bm. o godz. 20.00 w Programie I Polskie Radio nada sprawozdanie dźwiękowe z przebiegu Centralnej Akademii z okazji XXXVII rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

KARTA POCZTOWA

Drodzy Przyjaciele!

Zapewne przypominacie sobie te chwile z Waszego życia, kiedy rozmawiając na posiedzeniu zarządu o wielu sprawach, zastanawialiście się nad tym, co zrobić, aby jak najszybciej wykonać najbliższe zadania i komu z członków Waszego Koła powierzyć je do wykonania. A zadań było wiele — chłoby wymienić skup zboża, siew, żniwa, kampanie sprawozdawczo-wyborcze itp. itd. Było nieraz trudno i ciężko. Ale pamięćcie! — W tych chwilach zwracaliśmy się zawsze o pomoc do Jurka, Marysi, Tadeusza i Zosi — Waszego „żelaznego” aktywu, który nie szczędząc sił, nie bacząc na błoto, deszcz i zwińcie, nie lekając się plotek kulaćkich — szedł śmiało do pracy i odnosił sukcesy. Tych ofiarnych i oddanych zetempeńców jest przecież w Waszej gromadzie sporo. Lubi ich młodzież — szanują starsi. Popatrzcie tylko wokół siebie.

Zapytacie może, po co to wszystko potrzebne? A właśnie! Cały nasz kraj przygotowuje się do wyborów do rad narodowych. Odbędzie się zebrania, pracują agitatorzy Frontu Narodowego. Duzo rozprawiają o tym Wasi rodzice, sąsiedzi, wiele pisze prasa i nadaje radio. I wrog nie zasypia gruszek w popiele — próbuje wszelkimi sposobami przeszkadzać. Naszej organizacji, a więc i Waszemu Kołu ZMP ordynacja wyborcza dała prawo wysuwania w imieniu młodzieży — kandydatów do rad narodowych. Trzeba powiedzieć, że jest to sprawa odpowiedzialna i bardzo ważna. Chodzi przecież o to, kto będzie w radzie narodowej reprezentował młodzież, kto będzie myślał i dopominał się o dobro i świetlicę, książki i film — słowem troszczył się o zaspokojenie potrzeb i zainteresowań wszystkich chłopów i dziewcząt.

Kto spośród Was wejdzie w skład Waszej rady narodowej — zależy od Was i całej gromady.

Kartki kalendarza szybko opadają. Czasu pozostało nie tak dużo. Za dzień, za dwa będzie w Waszej gromadzie zebranie, na którym omówiony zostanie program wyborczy Frontu Narodowego i wysuwane będą kandydatury do gromadzkiej rady narodowej — zgłoszenie i wybór kandydata. Trzeba przy tym powiedzieć, dlaczego on powinien być Waszym radnym. Niech rozwinie się dyskusja, w której będziecie mogli w pełni uzasadnić Waszą propozycję. Jest to Wasza PRAWO I WASZ OBOWIĄZEK.

Drodzy Przyjaciele! Na tym jednak Wasza praca w chwili obecnej nie kończy się, a dopiero zaczyna. Waszego kandydata powinna znać cała młodzież, cała gromada. O tym trzeba również pomyśleć już dziś, właśnie na zebraniu zarządu lub zebraniu koła ZMP.

Może wydacie gazetkę lub błyskawicę o życiu i pracy kandydata młodzieży lub zorganizujecie spotkanie młodzieży, starszych i dzieci z Waszej szkoły, podczas którego na opowie o swojej dotychczasowej działalności i o tym, jak widzi przyszłą pracę w radzie narodowej. Niech Wasz kandydat stanie się znany wszystkim. A Wy, towarzysze z zarządu koła, poradzicie i pomożecie, bowiem na Was patrzy cała gromada.

„SZTANDAR MŁODYCH”

Z gospodarską troską wysuwają chłopci kandydatów do gromadzkich rad narodowych

Rozpoczął się szczególnie ważny etap kampanii wyborczej — wysuwanie kandydatów na radnych przyszłych gromadzkich rad narodowych. Do 8.800 gromadzkich rad ludności wsi wysłano ponad 150 tys. swych przedstawicieli. Pracujący chłopci sumiennie rozważają kandydatury, przemyślą najlepsze sposoby, deszczących się powszechnym zaangażowaniem, odpornych na nadciśnięcie, interesujących się nie tylko rozwojem własnego gospodarstwa, ale i takich, którym można leży na sercu rozwój całej gromady.

Omawiając na zebraniach wyborczych sprawy swego terenu — chłopci nie szczędzą krytycznych uwag. Wielu chłopów wskazuje czego wieś oczekuje od swych rad i jak powinny one pracować, aby rosła produkcja rolna, rozwijała się kultura, oświata, wzrastała zdrowotność wsi.

Chłopci Stegny na Żuławach w pow. Nowy Dwór wysuwają kandydatury na radnych do rady gromadzkiej upatrywali najrozsunniejszych, cieszących się największym zaufaniem i uczciwych ludzi. Toż kandydatury przystąpiono do wysuwania kandydatów na radnych, zapada duża cisza. Chłopci rozglądają się po twarzach zebranych. Czyja kandydatura poddać pod głosowanie? Waży się w myśli decyzyjnie. Pierwszy wstaje listonosz wiejski Franciszek Kruczkowski i mówi:

— Ja proponuję Mariannę Suchodolską, jest on uczelnym człowiekiem. On załatwiał remont szkoły w Steglenie i utworzenie świetlicy wiejskiej. Daje przykład chłopcom jak stosować nowe metody agrotechniczne. Wywala się w terminie z obowiązków wobec państwa. Wysuwam jego kandydaturę na radnego gromady, bo wierzę, że nie zawiedzie.

Te słowa trafiły do przekonania zebranych.

Następnie w imieniu Ligi Kobiet zabiera głos Walentyna Tomaszewska. Wsuwa ona kandydaturę gospodyni Stanisławy Pretnickiej i tak uzasadnia:

— Pretnicka jest dobrą organizatorką, będzie dbała o rozwój oświaty i kultury na wsi. Ostatnio — jak wemy — dzięki pracy Pretnickiej, Stegna zdobyła pierwsze miejsce w czwartym etapie konkursu czytelniczego w powiecie. Pretnicka jest aktywną członkinią Ligi Kobiet.

— Kto za kandydatką? — zapytuje przewodniczący zebrania.

Las rak podnosi się w górę. Kandydatura zostaje przyjęta jednogłośnie.

Również dalsze kandydatury to najlepsi ludzie tacy jak: pracowniczka GS-u, członkini ZMP Helena Król, instruktor rolny,

Rzeźby dla Pałacu Kultury i Nauki



W Moskwie przygotowuje się 28 rzeźb dla warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki. Rzeźby te uosabiają przyjaźń narodów. Będą one zdobily Pałac z zewnątrz. Na zdjęciu: Rytownik w kamieniu A. Kurski wykonująca rzeźbę M. Nikołajew. Foto (CAF)

Do Zarządu Wiejskiego Koła ZMP

Głodziak podniósł konieczność zbudowania szkoły. „Cegła, drzewo i ręce chętnie do pracy są. Brak jest inicjatywy i nie-dużej sumy pieniężnej. Obecna szkoła położona jest półtora kilometra od wsi. Wskutek tego dzieci muszą daleko chodzić. Stawiam przed przyszłą radą sprawę budowy szkoły jako pilną i ważną”.

Wiecej aktywności młodzieży na gromadzkich zebraniach!

(Kor. wł.). 3 bm. w woj. łódzkiemu odbyły się pierwsze gromadzkie zebrania przedwyborcze.

W Topoli, pow. Łęczyca, w miejscowej szkole zeszło się na zebranie przeszło 70 wyborców, w tym ok. 20 chłopów i dziewcząt.

W ożywionej dyskusji wyborcy krytykowali dawne przewidywania GRN za brak troski o zaopatrzenie gminy w nowożytnie, wskazywali na konieczność otwarcia sklepów wielobranżowych w Dobrogostach, w Siedlewie i zlewni mleka w Bioniu i Dąbiu.

Występujący w imieniu młodzieży przewodniczący zarządu gminnego ZMP tow. Eugeniusz Antosiak wysunął postulat troski nowej rady o sport i rozwój życia kulturalno-oświatowego.

Wśród kandydatów do nowej rady gromadzkiej wyborcy wysunęli m. in. inżyniera Ładzińskiego z majątku doświadczonego w Topoli oraz sekretarza przydziału gminnej rady narodowej ob. Stanisława Kubiaka. Zaskładowali on sobie na ten wybór troskliwym stosunkiem do skarg i zażaleń mieszkańców.

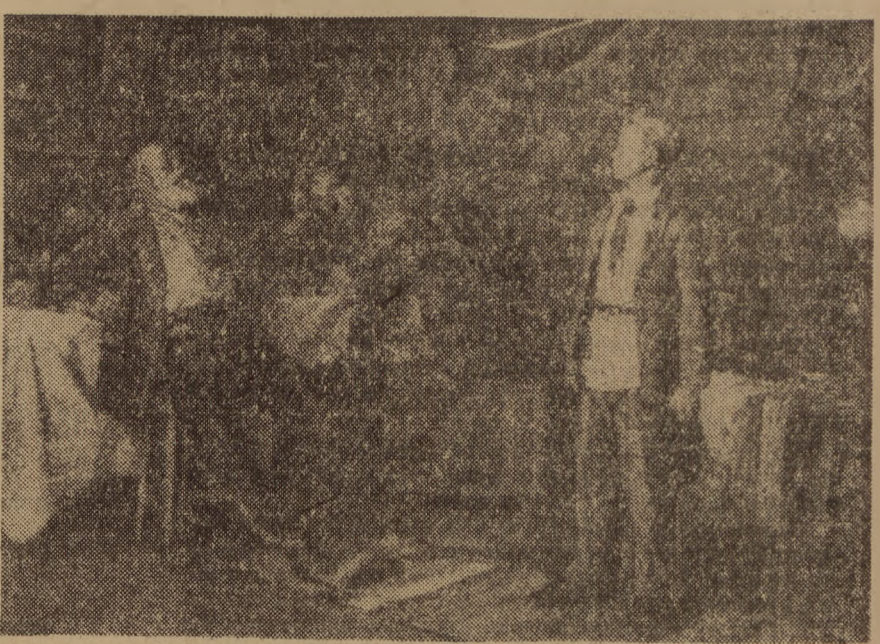
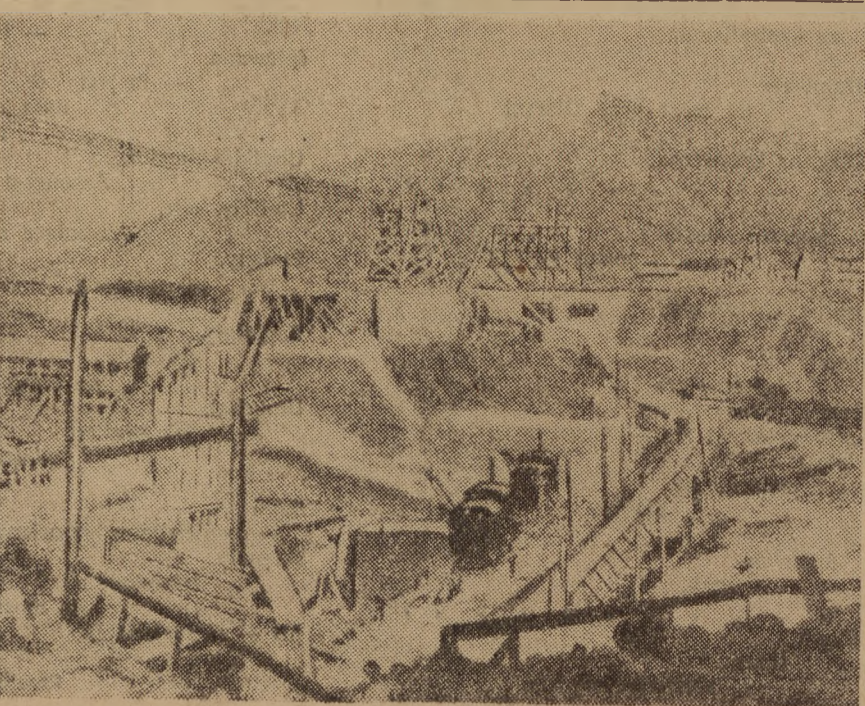
Niestety młodzież na tym zebraniu wykazała bardzo słabą aktywność. Poza przewodniczącym zarządu gminy nikt z młodych chłopów i dziewcząt nie próbował dyskutować. Towarzysze z zarządu powiatowego ZMP w Łęczycy wytknęli za to brak troski o przygotowanie młodzieży Topoli do gromadzkiego zebrania wyborczego.

Sadłm. A orzekł ten zarządowy prezydent zarządu powiatowego ZMP w Łęczycy.

M. CEZAK

37 lat w oczach

„Włodzimierz Lenin na II Zjeździe Rad proklamuje władzę radziecką”. — Obraz W. Sierowa.



„Budowa Zamowczaskiej Elektrowni Wodnej”. Obraz B. Johansona.

„Pawlik Morozow”. — Obraz N. Czabakowa, pionier radziecki — w okresie walki o kolektywizację wsi, zawiązał w rękach bezpieczeństwa o przygotowywaniu przez kulaków akcie sabotażu. Spisek został zlikwidowany, ale kulacy mścili się za swoją klęskę, bestialsko zamordowali Pawlika.

W W I L A I D Z A I

GŁOSNY wystrzał armatni. Ciekłe drzewo Pałacu Zi-mowego otwiera się z rozmachem na oświecie. Do pa-lacu wdziera się lawina żoł-nierzy, marynarzy, czerwono-gwardystów. Na samym przedzie biegnie człowiek z podniesionym rewolwerem w żołnierskim płaszczu, nieogolony, z bandażem na czole — to Maksym. Tym zatrzymał się na sekundę. Widnieją przed nim szerokie, lśniące schody; garstka junkrów cofa się na górny podest schodów, odwraca się i strzela.

Dym wystrzałów otula od-działy, które uderzyły się do wnętrza. Potrząsając rewol-werem Maksym krzyczy do-nośnym głosem:

— Naprzód!

Robotnicy, marynarze Kron-stadt, żołnierze rzucają się naprzód.

Zatłoczona, pełna dymu ty-tonowego sala Smolnego. Sza-lono, ogłaszające oklaski. I nagle cisza.

Na trybunie Lenin.

Towarzysze — mówi — robotnicza i chłopiecka rewolu-cja, o której konieczności bolszewicy ciągle mówili, dokona-la się.

Znowu wybuch owacja. I znowu cisza.

Jakie jest znaczenie tej robotniczej rewolucji? Znacze-nie tego przewrotu polega przede wszystkim na tym, że będziemy mieli Radziecki Rząd, nasz własny organ władzy, bez jakiegokolwiek udziału burżuazji. Masy uciskane same stworzą władzę. Stary aparat państwowy zostanie do-szczętnie rozbity i stworzony zostanie nowy aparat rządze-nia w postaci organizacji ra-dzieckich.

Naprzężona cisza, wzrok wszystkich zwrócony jest na trybunę.

Lenin kontynuuje podniosły głos:

— Od dziś nastaje nowa era w historii Rosji i obecna trze-cia rosyjska rewolucja w o-statecznym swym wyniku musi doprowadzić do zwycięstwa socjalizmu.

Znowu dym, tym razem dym z ognisk płonących obok Smol-nego, zmieszany z mgłą listo-padową i parą oddechów. Trwa nie milnikowy hałas, przyje-dzają i odjeżdżają samochody pancerné, ciężarówki, motocy-kle; przychodzą i odchodzą od-działy żołnierzy.

Długą nieczynną ulicą korytarz. Ciężka ludź. Łoskot przeciąga-nych na nowe miejsca kara-binów maszynowych. Trzaska-ją drzwi.

Przeciskając się przez tłum, spiesząc się i wciąż zatrzymu-jąc idzie Maksym.

Swierdłow i jakiś wysoki człowiek w futrzanej czapce idą korytarzem.

— Ależ posłuchaj Jakowie Michajłowiczu... — denerwuje się wysoki człowiek.

— Nie będę nawet słuchać — mówi Swierdłow. — Jest uchwała KC i koniec. Dalej, jazda. Plac Isaakijewski, Mi-nisterstwo Rolnictwa, tramwaj numer 5. Zegnaj, towarzyszu ministrze.

Wysoki człowiek, nasuną-wszy z rozpaczczą czapkę na czoło, odchodzi i znika w tłumie, a Swierdłow już krzyczy:

tasz, prowadziles kasę szpital-ną w Sormowie.

— Prowadzilem — potwier-dza Maksym patrząc ze zdzi-wieniem na Swierdłowa.

— A na zesłaniu — ciągnie Swierdłow — powiadają, że byłeś dobrym kasjerem artelu.

— Bywało i tak, że byłem nawet kasjerem — mówi Ma-ksym ze wzruszeniem.

— Węć na co czekamy? — klaszcze w dłonie Swierdłow.

— Przed nami, rzecz można, geniusz finansowy. A my szu-kamy, rozpaczamy. A węć na-sza decyzja była słuszną. Ma-my pracę dla ciebie.

— Eh Maksymie, Maksymie — mówi Swierdłow z uczu-ciem. — Nie przygotowywa-limy ministrów w specjalnych szkołach. Ale nie świeci gar-niki lepią. Dalej, ruszaj do twierdzy kapitału. Wiemy, bę-dzie ci ciężko. Trzeba będzie walczyć, przełamywać opory.

Trzeba będzie hamować gniew, słuchać, uczyć się. To nie, dasz sobie radę. Jesteś przecież Ma-ksymem. — Poklepał Ma-ksymem po ramieniu, zeskokzył z parapetu.

Zegnaj, ministrze pełnomoc-ni!

— Wyznaczony jestem. Je-gorze, do kierowania bankiem.

Bugaj klasnął w dłonie:

— Maksym! Jakże to? Wa-lencznego żołnierza, takiego orla, skazywać na hańbę? A na coż żołnierzowi pieniądze? Żołnierz sztyłem się goi, dy-mem się grzeje do woli.

— A czy ty rozumiesz, jakie tam są pieniądze? — mówi Maksym poważnie. — Społecz-ne. Miliony. Rozumiesz. Jego-rze, co to takiego milion?

— Jakoś nie mogę pojać — mówi z westchnieniem Bugaj.

— Ale jeżeli za rubla można kupić sumienie plutonowego, to czymże jest milion?

— Widzę, że rozumiesz — mówi z aprobatą Maksym.

I nagle Bugaj, jakby zdecy-dował się na wykrzyk:

— Dobrze, będziemy strzec go razem. Nie odejdę od cie-bie: gdzie ty, tam i ja. Weź-miemy się dobrze do roboty — z głową.

Obejrzał się. Przy ścianie w rogu stoi kanapa, kąt jest pu-sły.

— A tutaj można nawet urządzić sobie postój — o-świadcza Bugaj — chodź, przepiemy się nieco.

Rzuciwszy w kąt płaszcz wojskowy, Bugaj położył się i prawie natychmiast zachrapał. Maksym popatrzył nań z uś-miechem, potem przeniósł wzrok na kanapę. Przeciągnął się z rozkoszą, podszedł do ka-napy, ale nagle coś sobie przy-pomniał. Wyjął ołówek, obejr-zał się, zerwał ze ściany jakis plakat i pisze na odwrotnej stronie, mrużąc do siebie:

— Eh, Maksymie! Nieszczę-sna twoja głowa! Bezdesze je-szcze musiał, Maksymka, no-sić frak i cylinder, i ożenić się według racji stanu z córką króla angielskiego.

Przypina papier nad kana-pą, kładzie się i również mo-mentalnie zasypia. Na papie-rze widnieją napis:

„W sprawach Banku Państwowego zwracać się od godz. 7 rano“

Cisza. Korytarz pustoszeje. Maksym i Bugaj śpią.

Kroki dwóch ludzi. Dwaj lu-dzie przechodzący obok, za-trzymali się. Pauza. Potem charakterystyczny śmiech i głos Lenina:

— Popatrzcie towarzyszu Stalina, nasz aparat państwowy już przystąpił do pracy.

Stalin stojący obok Lenina uśmiecha się, bierze ołówek i podchodząc do plakatu zmie-nia cyfrę „7“ na „8“.

Maksym spokojnie śpi.

Fragment scenariusza G. Ko-złuchowa i L. Trautberga. Dzielnica Wschodnia, stanowiąca trze-cią część „Trylogii o Maksymie“, tłum. D. Seibor-Bylska.



Maksym przemawia do demonstrujących przeciw caratowi robotników — zdjęcie z filmu „Trylogia o Maksymie“.

— Maksymie! Jesteś mi po-trzebny. Chodź, chodź!

Idą razem, podchodzą do okna wychodzącego na plac.

— Chodź! — mówi Swierdłow. — Usiądźmy tutaj, po-rozmawiamy.

Siadają na parapecie. Z pla-cu dochodzi huk ciężarówek i piosen, która nie milnie.

— Przyjeźniemy tutaj — mó-wi Swierdłow. — Wiatr i pieśń. Dobrze śpiewają. Tylko że pieśń już stara. Chodź, u-łożymy nową pieśń, Maksy-mie. Siądnijemy i ułożymy. I zaśpiewamy: ja — basem, ty — tenorem.

— Kiedy ja nie umiem u-kladać pieśni — wdycha Ma-ksym.

— Nie umiesz? — Swierdłow wpatruje się w niego zmru-żony oczy. — A co ty u-miesz Maksymie?

— Nauczyłem się jako tako zdobycwać pałace — uśmiecha się Maksym.

— Co tam pałace! A pamię-

— No? Maksym patrzy nań ze zdumieniem.

— Słyszales c Banku Pań-stwowym?

— Słyszałem.

— A węć — mówi stanow-co Swierdłow — otrzymujesz go wraz z całą zawartością. Jesteś manowany ministrem pełnomocnym w Banku Pań-stwowym, po naszymu — ko-misarzem.

Gdzieś blisko zawyla s rena samochodu pancernego. Ma-ksym ze zdumieniem patrzy na Swierdłowa.

— Zdaje się, że dostałeś po-mieszenia zmysłów. Jakowie Michajłowiczu — wykrzykuje.

— Myśle, że nie. A co, wy-głąda na to? — z zakłopotaniem mówi Swierdłow.

— Jaki tam ze mnie specja-lista bankowy?

Wiatr wpada przez otwarte okno, porusza papier na pa-rapecie, targa włosy Maksyma i Swierdłowa.

Swierdłow odchodzi, a Ma-ksym, jakby oprzytomniawszy, krzyczy podniecony:

— Jakowie Michajłowiczu, zaczekaj!

— Ale Swierdłow zniknął w tłumie i tylko już z daleka słychać jego potężny bas:

— Gusię!

Maksym w żaden sposób nie może przyjść do siebie. Prze-ciąga ręką po czole. Nie nie rozumie. Ze śpieszącego obok tłumy rozlega się nagle donośny okrzyk:

— Maksymka! — Wynurzył się tegi żołnierz w podartym płaszczu wojskowym i dziurawej papasze. Śmieje się gło-sno i z radością krzyczy: — Poznajesz Jegorę Bugaję?

— Jegor! — woła radośnie Maksym.

Rzucają się ku sobie.

— Eh, Jegorze — wdycha Maksym. — Kiepsko stoja mu-je sprawy.

— Cóż to za sprawy?

Czy wiecie że:

Czy wiecie, że w Związku Radzieckim od czasu Rewolu-cji Październikowej 48 naro-dowości stworzyło własne pi-smiennictwo, a obecnie w Kra-ju Rad wydaje się rocznie po-nad 800 mln egzemplarzy książek? Czyli na jednego u-bywateła przypadało przeszło cztery książki.

W Tadżyckiej SRR na 10 tys. mieszkańców przypada 50 osób studiujących na wyższych uczelniach, w Uzbekkiej — 71, w Azerbejdżańskiej — 93. Na-leży dodać, że przed rewolu-cją większość obywateli w tych krajach była analfaba-tami. We Francji na 70 tys. mieszkańców przypada tylko 36 studiujących, we Włoszech — 32, a w Szwecji — 21.

Wśród 77 tys. kółek amato-rskich Ukraińskiej SRR wiele jest takich, które wystawiają opery, organizują koncerty symfoniczne.

W republice tej istnieje 158 wyższych zakładów nau-kowych (165 tys. studentów), 74 teatry, 102 muzea oraz po-nad 28 tys. placówek kultury i klubów.

Tragedią besarabską nazwał francuski pisarz rewolucjoni-sta Henryk Barbusse to co u-derzył w Besarabię w czasie wojny domowej. Besarabia posia-dała wówczas ponad pół milio-na pozabawionych ziemi chło-pów. Gdyby dzisiaj Barbusse ujrzał ten kraj nie poznałby go. Co teraz kołchoz w besa-rabskiej SRR jest milionerem.

456 utworów autorów pol-skich w łącznym nakładzie 9,5 mln egzemplarzy wydano w Związku Radzieckim od 1917 roku. Książki polskie tłum-acono na 25 języków naro-dów radzieckich.

Od kilku tygodni bawił w ZSRR na gościnnych wystę-pach zespół Teatru Polskiego. Ludzie radzieccy nie po raz pierwszy zawierają znajomo-sć z tym teatrem. Zanim jeszcze Arnold Szyfman otworzył po-dwoje Teatru Polskiego on ze swoimi „Wesiele“ w Petersburgu, (idział w Leningradzie, Kijowie i Minsku w zimie 1912 roku.

POLANIE mieszkali z oso-bną, każdy rod na swoim miejscu. Było trzech braci: jednemu na imię Kij, dru-giemu Szecek, a trzeciemu Chorem; siostra ich Lybedź nazywała się. Kij siedział na górze, gdzie dziś wawóz Boryczew, a Szecek także na górze, co się dziś Szczekaw-ka zowie, a Chorem na trzeciej górze, która od niego wzięła nazwę Chorew-icy. I wybudowali gród, który na cześć najstarszego brata nazwali Kijowem. Był las pod grodem i bór wielki; trud-ni się więc mieszkańcy łowiectwem.

Tak opowiada Nestor o le-gendarnych początkach Kijo-wa w swej kronice, pisanej w XII wieku. Legenda z historią często bywa na bakier i jeśli nawet podanie mija się z prawdą, to pierwsza historycz-nie pewna data jest wystar-czająco odległa w czasie: Kijów na przeszłość ponad ty-sięcioletnią!

W dwie godziny po przyje-dziez ruszamy na zwiedzanie miasta. Powietrze lepkie od wilgoci, mglisto, widoczność kiepska. Znowu z Czechami w jednym autobusie. Wsiadli wcześniej, więc wojażą:

— Prędzej, prędzej, siostró Polsko!

Pierwsze, co oglądamy, to pomnik Lenina, wzniesiony w X rocznicę Konstytucji Stali-nowskiej. Stoi na pięknym te-podwójnego szpaleru topoli ciągnących się przez cały Bul-war Szewczenki. Gdzieś w po-bliżu był gmach i Gimnazjum, o którym pisał Paustowski w „Dalekich latach“.

Jedziemy dalej. Znowu za szybko, by dopytać się o mijane ulice, Zieleń, chociaż bezludna teraz i zimowa, przy-kuwa uwagę. Dużo jej tu, bardzo dużo: 16 metrów kwadratowych na jednego mieszkańca. Kijów liczy dziś 840 ty-sięcy ludności, tyle wykazał ostatni spis. Rozbudowa miasta liczy się z szybkim wzrostem liczby mieszkań-ców do 1.300 tysięcy. Odbudowa zni-szczonego wojennymi (około 50 proc. budynków) została prawie zakończona.

Jesteśmy już przed następnym pom-nikiem. Kijów wywoziły oddziały I Frontu Ukraińskiego nagłym sztur-mem w nocy z 5 na 6 listopada 1943 roku. Jedno z zadań, jakie postawio-no oddziałom, mówiło o szybkim za-władnięciu terenem wokół dwóch nie-zburzonych jeszcze pomników: Szew-czenki i Chmielnickiego. Inne pomni-ki kijowskie hitlerowcy wysadzili w powietrze w pierwszych dniach trwa-jącej 26 miesięcy okupacji. Szybkość nocygnego natarcia i zacięłość boju (było to w rocznicę Rewolucji) urat-owały i Chmielnickiego, i Szewczenkę.



Przed Uniwersyteciem imienia Szew-czenki autokary zatrzymują się na je-szcze krótszą chwilę. Dawny gmach spłonął podczas wojny. Hitlerowcy, słynni z „umitowania“ kultury, zos-tali w murach 10 tysięcy min. Ra-dzieccy saperzy rozbili miny, uni-wersytet odbudowano. Po staremu da-no murom czerwone tynki, jak dawniej osiem kolumn podtrzymuje wejście, jak wszędzie, tak i tu zasa-dzono stare drzewa. Na dwunastu wy-działach uczy się obecnie 6 tysięcy studentów.

Od uniwersytetu jedziemy w stronę Dniepru. Mijamy po drodze Muzeum Lenina, gmach Akademii Nauk, Operę (również imienia Tarasa Szewczenki) i zbliżamy się do miejsca, gdzie daw-niej przebiegały wały obronne starego Kijowa. Z fortyfikacji pozostał okruh słynnej Złotej Bramy. Według legen-dy, własnie na niej wyszczerbił swój miecz Bolesław Chrobry. Nowsze ba-dania stwierdzają jednak przekony-wająco, że Złota Brama w tym czasie nie istniała jeszcze. Zbudowano ją bo-wiem prawie dwadzieścia lat później. Jeśli więc Chr bry uderzał, to uderzał w inną.

kurhanu wstrzymawszy konia, wska-zywał bulawą na wschód.

Z placu przed soborem widać stację telewizyjną. Sąsiedztwo tysiącletniego zabytku, otoczonego pieczołowitą opi-ka, i nowoczesnej techniki nie jest przypadkowe. To jakby symbolizy-krat mówiący nie tylko o Kijowie, lecz o całym kraju.

Czas nagli. Ledwie wsiadliśmy, auto-kary pedzą dalej. Przez Plac Kalinina, Kreszczatik... O, tu pod numerem 23 była słynna księgarnia Idzikowskiego, z takim sentymentem wspomina-na przez Paustowskiego. Ba, była, lecz gdzie szukać parterowego domu? Kreszczatik rozrósł się wspaniale! Szeroki na 70 metrów, zabudowany wielopiętrowymi gmachami, stał się piękną aleją pięknego miasta. Drze-wa po obu stronach... Prawda, mowi-lem, że drzewa są wszędzie... Węć z Kreszczatiku na Plac Stalina, to cen-trum miasta. Stąd ulica Kirowa... W pobliżu stadion na 70 tysięcy wid-zów... Jesteśmy na Pieczersku. Tu, w kijowskiej fortecy, w tak zwanej Mikolajowskiej Bramie, siedział za u-dział w powstaniu mój dziad skuty

Młodzi deputowani

Po ukończeniu szkoły re-mienniczej szesnastoletni Iwan Biereżkow zaczął pracować w Leningradzkiej Fabryce Budowy Maszyn. Pod-czas pobytu w szkole zdobył za-wód ślusarza, ale kiedy prze-pracował jakiś czas w fabry-ce, postanowił podwyższyć swe kwalifikacje i zostać ślusa-rzem-monterem. Iwan Biereż-kow uważnie przyglądał się pracy starszych, przejmował ich doświadczenie. A ukra-tocze potem stanął na czele mło-dzieżowej brgady ślusarzy-monterów.

Brigada Biereżkowa pierw-sza w fabryce stosować zaczęła nową technologię i osiągnęła wysokie wyniki produkcyj-ne.

Dziesiątki młodych robotni-ków wyrósł w brigadzie na doskonałych specjalistów.

Wielu z nich jest obecnie bry-gadystami, a jeden z byłych uczniów Biereżkowa — Ana-toł Lebiediew — wezwał niedawno swego nauczyciela do współzawodnictwa.

Gilas ma 24 lata. Jest córką chłopca. Ukończyła szkołę siedmioletnią, zbudowaną po renowacji w górskiej wiosce Salachci i zaczęła pracować w kolchozie. Jej zyciorys jest bardzo nieskomplikowany. A mimo to natężisko Werdjijewy dobrze znane jest w całej re-publiki. Coś jest przyczyną o-gromnej popularności Gilas? Odpowiedzieć można krótko: jej praca, natchniona, twórcza praca.

W ubiegłym roku Gilas ze-brala 19 tys. kilogramów ba-welny, a wszystkie dziewczęta z ogniska, którym Gilas kieru-je, zdaly po 57 kg wysoko jako-ściowej bawelny z hektara. W roku bieżącym dziewczęta po-stanowiły zebrać nie mniej niż 80 kg bawelny z hektara, a ich ogniotwórcza zobowiązała się zebrać w ciągu sezonu 20 ton bawelny.

14 marca, w dniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR kolchoźnicy wsi Salachci jed-nogłośnie głosowali na praco-witą i wytrwałą Gilas Werdjijewą.

Biereżkow jest niezmord-o-wanym racjonalizatorem, ma na swoim koncie dziesiątki cennych projektów, które po-zwoliły fabryce zaoszczędzić setki tysięcy rubli.

Iwan Biereżkow —dobry wy-chowawca, unikłowy kierow-nik — cieszy się zastruszoną szacunkiem robotników i in-żynierów fabryki, którzy wy-brali go jako swego delegata do Rady Najwyższej ZSRR.

MIEDZY równiutkim rzędami krzewów ba-welny szybko idzie dziewczyna. Ruchy jej rąk są spokojne, ale tak do-kladnie i odmierzone, że pra-cując z nią pomocnik z trud-em nadąża odnośnie na wagę wyważone bawelna fartuchu i worki. Ta dziewczyna to Gilas Werdjijewa.

Dzisie Gilas — prostej azer-bejdżańskiej dziewczyny —

poceła się budowa pierwsze-go gigantów azerbejdżańskiej metalurgii — Symgaiskiej Walcowni Rur. Sabir zaczął pracować na budowie. W 1947 roku razem z innymi młody-mi robotnikami pojechał do ukraińskiego miasta — Ma-kiejewki, aby opanować za-wód metalurga. Stary robot-nicz ośrodek Ukrainy ser-decznie powitał przyjańców z Azerbejdżanu. Doświadczeni metalurzy uczyli ich teorii i praktyki produkcji, przekazy-wali im swe bogate doświad-czenia. W niedługim czasie Sabir zdobył dwa zawody — murarza i piecownika.

W sierpniu 1948 roku Sum-gaiska Walcownia Rur przy-stąpiła do produkcji i ukra-tocze w giserni pojawili się pierwsi producenci. Był wśród nich murarz remontu-jący piece — Sabir Agajew.

Chłopiec stopniowo dosko-nalił swe rzemiosło, przywa-jając sobie wszystkie tajem-nice procesu technologicznego. Po jakimś czasie został bry-gadystą murarzy, a rok temu stanął na czele brigady pie-cowników.

Towarzysko, przecież jest zupeł-nie ciemno...

Zaległo milczenie. Zdziwieni wszy-cy, że nikt nie zauważył wcześniej. A przecież już nad Dnieprem... Podzi-wiając piękny widok, widzieliśmy tylko światła, tysiące migoczących ogni-ków po tamtej stronie Dniepru. Prze-cież nawet ktoś mówił... O tam, gdzie czerwone lampy, to radiostacja w Dar-nicy, przez którą przejeżdżaliśmy w południe.

Idziemy do autobusów. Jest coś w atmosferze miasta, jest... Po kilku go-dzinach Kijów przestał być obcy nie tylko dla mnie, ale i dla moich towa-rzyszy. A ich nie łączy z Kijowem ani wspomnienia rodzinne, ani uczu-ciowe więzy. I co dziwniejsze, ulegli-smy urokowi Kijowa w początkach wimy, gdy wszystko szare i bezbarwne. Wyobrażam sobie, jak Kijów pięknie-je na wiosnę, jak kolorowa w nim je-sień...

Jedziemy w dół, potem Kreszczati-kiem, potem znowu w górę...

*) Fragment kazań „Czerwone i Złote“ Wyd. Czytelnik 1954.



Gilas Werdjijewa

nierozdzielnie związane są z tymi przemianami, jakie wła-dza radziecka wniosła do ży-cia wszystkich narodów Kraju Rad.

Umiejętnie stosując produ-jące metody wytopu Sabir o-siagnął to, że piece zaczęły pracować szybciej i dawać więcej surówki, niż przewidy-wała norma. Jego brigada stale wykonywała 170 — 180 proc. normy, a w styczniu bie-żącego roku — nawet 200 pro-cent. Sabir Agajew, młody majster fabryki zdobył sobie pracę zaufanie swych towarzy-szy, którzy wybrali go do naj-wyższego organu władzy pań-stwowej kraju.

— Po co będziesz się uczył? Wykształcenie dla biedaka, to zupełnie to samo, co rogi dla ziej krowy...

Takie było dzieciństwo Fe-liksa Weselisa. Ale miały lata i zmieniało się życie. Burżu-azyjna Lotwa stała się republi-ką radziecką. Co prawda nie-długo potem zaczęła się strasz-na wojna. Młody Łotysz We-selis ramię w ramię z Rosja-nami, Ukraińcami i Białorusa-mi wyrzucał ziemię rodzinną od faszystowskich najeźdźców.

A kiedy tylko zakończyła się wojna, do wiedeńskiego tech-nikum rolniczego przyszedł chłopiec w żołnierskich bu-tach, w bluzie ze śladami od-prutych niedawno naramien-ników.

Szybko minęły lata nauki i ukrocie Feliks Weselis otrzy-mał dyplom ukończenia tech-nikum.

Chłopiec zaczął pracować w kolchozie „Nakotne“. Ener-gicznie zabrał się do pracy: walczył z błotami o nowe działki ziemi, wprowadzał na kolchozowych polach produ-jący płodozmiar. W 1949 ro-ku kolchoźnicy wybrali dwu-dziesięcioletniego Weselisa na przewodniczącego kolchozu.

Znecznie zmieniło się od te-go czasu życie w kolchozie. Wspaniale rozwinęło się bu-downictwo kolchozowe. W krótkim czasie zbudowano dwie fermy, warsztaty, garaż, a obecnie jest na ukończeniu budowa elektrowni. Wzrosła urodzajność gleby, zwiększyła się produktywność bydła. Do-chody kolchozu podniosły się do miliona rubli. I nie mała jest w tym zasługa młodego przewodniczącego Weselisa, który wybrany został nieda-wno delegatem do Rady Naj-wyższej ZSRR.

Różnie układają się losy mło-dych przedstawicieli wiela-ro-dowości ukraińskiego kraju. Ale dla wszystkich nich wspólne są wspaniałe cechy młodości: twórcze porynn, głębokie umiłowanie przy-rody, która nie zna granic. I ludzie radzieccy pewni są swego wyboru, pewni są tego, że młodzi delegaci zastąpi-li na wielkie zaufanie narodu.

Feliks Weselis

Gilas Werdjijewa wstawi-la się swoją pracą na kolchozowych polach słonecznego Azerbejdżanu, a Sa-bir Agajew znany jest w tej republice jako produjący ro-botnik przemysłu metalurgicz-nego.

W tym samym roku, kiedy chłopiec ukończył szkołę, roz-

Sabir Agajew

poceła się budowa pierwsze-go gigantów azerbejdżańskiej metalurgii — Symgaiskiej Walcowni Rur. Sabir zaczął pracować na budowie. W 1947 roku razem z innymi młody-mi robotnikami pojechał do ukraińskiego miasta — Ma-kiejewki, aby opanować za-wód metalurga. Stary robot-nicz ośrodek Ukrainy ser-decznie powitał przyjańców z Azerbejdżanu. Doświadczeni metalurzy uczyli ich teorii i praktyki produkcji, przekazy-wali im swe bogate doświad-czenia. W niedługim czasie Sabir zdobył dwa zawody — murarza i piecownika.

W sierpniu 1948 roku Sum-gaiska Walcownia Rur przy-stąpiła do produkcji i ukra-tocze w giserni pojawili się pierwsi producenci. Był wśród nich murarz remontu-jący piece — Sabir Agajew.

Chłopiec stopniowo dosko-nalił swe rzemiosło, przywa-jając sobie wszystkie tajem-nice procesu technologicznego. Po jakimś czasie został bry-gadystą murarzy, a rok temu stanął na czele brigady pie-cowników.

Porażka partii republikańskiej

NOWY JORK. Obliczenia dokonane w ciągu 4 dni, potwierdziły porażkę rządzącej partii republikańskiej. W Izbie Reprezentantów, gdzie demokraci mieli 232 mandaty, a republikańscy 203, partia demokratyczna uzyskała większość 29 głosów. W porównaniu do poprzedniego stanu posiadania demokraci zdobyli 17 nowych mandatów. Dotychczas w Izbie Reprezentantów demokraci mieli 215 mandatów, republikańscy 219, a 1 mandat należał do niezależnego członka Izby.

Wyniki wyborów do Senatu dały partii demokratycznej — jak wynika z dotychczasowych danych — przewagę nad republikańską. Partia demokratyczna posiadała w Senacie 48 mandatów, republikańscy 47 mandatów, 1 mandat senatorski należy do niezależnego.

Należy zaznaczyć, że ogłoszone dotychczas wyniki wyborów nie mają jeszcze charakteru oficjalnego. W różnych okręgach komisjom wyborczym zarzucano nadużycia. Zarzuty te wysunęły zostały zarówno przez demokratów, jak i republikańców. Zakwestionowano m. in. wyniki wyborów w stanie New Jersey, gdzie głosy mają być raz jeszcze przeliczone.

Co się tyczy wyborów gubernatorów stanowych, to — według najświeższych danych — demokraci odebrali republikańskiemu stanowiska gubernatorów w 7 stanach.

Frekwencja wyborcza była bardzo niska. Głosowało zaledwie nieco ponad 40 milionów wyborców wobec ogólnej liczby 100 milionów uprawnionych do głosowania.

„New York Times” usiłuje ustalić przyczyny, które wpły-

wały na takie właśnie wyniki wyborów. Dziennik stwierdza, że jedną z tych przyczyn były następujące wywołane bezrobociem w poszczególnych okręgach przemysłowych, jak również trudna sytuacja farmerów.

Komentując poszczególne wyniki wyborów „New York Times” podkreśla m. in., że senator demokratyczny Edward Johnson, który był obiektem szczególnie gwałtownych ataków McCarthy'ego, zdobył mimo to stanowisko gubernatora w Colorado. Z faktu tego dziennik wywodzi wniosek, że nazwisko McCarthy'ego nie wywiera żadnego „magicznego wpływu” na wyborców amerykańskich.

Również zresztą inne, nie wymienione przez wspomniany dziennik fakty świadczą o coraz większej niepopularności tego nazwiska, które stało się symbolem niepoprawności historycznej antykomunistycznej i przesładowania obywateli USA. Wielu zdeklarowanych zwolenników McCarthy'ego położyło rękę na sercu, że republikański zwycięzca porażki w obecnych wyborach, tak więc, przepadł osławiony Kersten, jeden z czołowych działaczy komisji badawczej „działalności antyamerykańskiej” oraz autor ustawy o wyznaczeniu 100 milionów dolarów na działalność dywersyjną w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Dalej nie zostali wybrani tacy znani zwolennicy McCarthy'ego, również członkowie komisji badawczej „działalności antyamerykańskiej”, jak republikanin Ferguson ze stanu Michigan, republikanin Vail ze stanu Illinois, republikanie Busbey i Graham, którzy byli współautorami usta-

wy o delegacji partii komunistycznej. Przegrał wybory Meek, który mówił o sobie jako o „tysiącprocentowym nacjonalistycznym” i 3 radców ogłosiło wspólne oświadczenie, w którym protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich w jakiegokolwiek formie.

Rada miejska w Thiais uchwalila rezolucję protestującą przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu. Za rezolucję głosowali radni komunistyczni, socjalistyczni i gaullistyczni. Analogiczne rezolucje uchwały rady wielu innych miast.

BERLIN. Pod przewodnictwem Wilhelma Effesa odbyło się w Dueseldorfe posiedzenie delegacji zachodnio — niemieckiej na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Jednym z uwag na posiedzeniu oświadczył, że układy londyńskie i paryskie zamierzają drogą do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Układy te udułgają współpracę między narodami

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Wzrasta opór przeciwko układom paryskim

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

PARYŻ. Walka we Francji przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu przybiera coraz bardziej na sile. W toku tej walki ulegała się jednemu działaniu komunistów i socjalistów. W dwóch kantonach departamentu Haute-Vienne 6 merów komunistycznych, 3 merów socjalistycznych i 3 radców ogłosiło wspólne oświadczenie, w którym protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich w jakiegokolwiek formie.

Rada miejska w Thiais uchwalila rezolucję protestującą przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu. Za rezolucję głosowali radni komunistyczni, socjalistyczni i gaullistyczni. Analogiczne rezolucje uchwały rady wielu innych miast.

BERLIN. Pod przewodnictwem Wilhelma Effesa odbyło się w Dueseldorfe posiedzenie delegacji zachodnio — niemieckiej na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Jednym z uwag na posiedzeniu oświadczył, że układy londyńskie i paryskie zamierzają drogą do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Układy te udułgają współpracę między narodami

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Rozbieżności w koalicyi adenauerowskiej

WZRASTA OPÓR PRZECIWKO UKŁADOM PARYSKIM

Naród belgijski czci pamięć poległych w obronie Polski i Belgii

BRUKSELA. Dnia 1 listopada br. na cmentarzu w miejscowości Lommel (Belgia) odbyła się uroczystość żałobna ku czci bohaterów żołnierzy polskich poległych na polach bitew drugiej wojny światowej w walce o wolność i niepodległość Polski i Belgii przeciw hitlerzyzmowi i faszyzmowi. Na uroczystości, która zgromadziła około 1000 osób — Polaków i Belgów — obecni byli: przedstawiciel ministra Obrony Narodowej Belgii mjr Van Tiggelen, burmistrz miasta Lommel, deputowany Ernest Demuyter z ramienia Belgicko-Polskiego Towarzystwa Przyjaźni, przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii — Dębski, przedstawiciel Belgickiego Frontu Niepodległościowego, przedstawiciel organizacji Polonii belgijskiej i inni. Na uroczystości przybył poseł PRL w Brukseli L. Szygula. Obecnie byli również delegacja Polaków z całej Belgii. Uroczystość rozpoczęła odegraniem hymnów polskiego i belgijskiego. Poseł PRL Szygula, burmistrz miasta Lommel i deputowany Demuyter wygłosili przemówienia, w których oddali hołd pamięci żołnierzy polskich — bojowników o wolność Belgii, poległych w walce z hitlerowskim barbarzyństwem.

Na grobach żołnierzy polskich złożono liczne wieńce. m. in. imieniem ministra Obrony Narodowej Belgii. Pośta PRL i Rady Narodowej Polaków. Liczne wianki kwiatów od Polaków i młodzieży polskiej pokryły mogiły bohaterów.

Stosunki bułgarsko-jugosłowiańskie

SOFIA. Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, w dniach od 5 do 12 października odbyła się w mieście Piroć w Jugosławii pierwsza sesja centralnej granicznej komisji mieszanej do spraw badania i zapobiegania incydentom na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej.

Po sesji złożono sprawozdanie o krokach podjętych przez rząd obu krajów w związku z realizacją układu o sposobach badania i zapobiegania incydentom granicznym bułgarsko-jugosłowiańskim, podpisanemu w Sofii 22 kwietnia br. Poza tym opracowano szereg dokumentów dotyczących organizacji i przebiegu prac centralnej granicznej komisji mieszanej oraz komisji lokalnych.

Proces agentów Gehlena w NRD

BERLIN. Jak już podawaliśmy, 1 bm. przed Sądem Najwyższym Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpoczął się proces grupy agentów szpiegowskiej i dywersyjnej organizacji Gehlena, która działała na obszarze NRD.

Przebieg procesu ujawnia, że organizacja Gehlena składała się z niedobitków wywiadu hitlerowskiego, z b. członków gestapo i wojsk SS utworzona została i finansowana jest przez Amerykanów.

Jeden z agentów tej organizacji Bandelow zeznał, że zarabował temu, jak i pozostałym agentom organizacji Gehlena powierzono zadanie prowadzenia działalności szpiegowsko-dywersyjnej przeciwko Niemiec Republice Demokratycznej.

Naród belgijski czci pamięć poległych w obronie Polski i Belgii

BRUKSELA. Dnia 1 listopada br. na cmentarzu w miejscowości Lommel (Belgia) odbyła się uroczystość żałobna ku czci bohaterów żołnierzy polskich poległych na polach bitew drugiej wojny światowej w walce o wolność i niepodległość Polski i Belgii przeciw hitlerzyzmowi i faszyzmowi. Na uroczystości, która zgromadziła około 1000 osób — Polaków i Belgów — obecni byli: przedstawiciel ministra Obrony Narodowej Belgii mjr Van Tiggelen, burmistrz miasta Lommel, deputowany Ernest Demuyter z ramienia Belgicko-Polskiego Towarzystwa Przyjaźni, przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii — Dębski, przedstawiciel Belgickiego Frontu Niepodległościowego, przedstawiciel organizacji Polonii belgijskiej i inni. Na uroczystości przybył poseł PRL w Brukseli L. Szygula. Obecnie byli również delegacja Polaków z całej Belgii. Uroczystość rozpoczęła odegraniem hymnów polskiego i belgijskiego. Poseł PRL Szygula, burmistrz miasta Lommel i deputowany Demuyter wygłosili przemówienia, w których oddali hołd pamięci żołnierzy polskich — bojowników o wolność Belgii, poległych w walce z hitlerowskim barbarzyństwem.

Na grobach żołnierzy polskich złożono liczne wieńce. m. in. imieniem ministra Obrony Narodowej Belgii. Pośta PRL i Rady Narodowej Polaków. Liczne wianki kwiatów od Polaków i młodzieży polskiej pokryły mogiły bohaterów.

Stosunki bułgarsko-jugosłowiańskie

SOFIA. Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, w dniach od 5 do 12 października odbyła się w mieście Piroć w Jugosławii pierwsza sesja centralnej granicznej komisji mieszanej do spraw badania i zapobiegania incydentom na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej.

Po sesji złożono sprawozdanie o krokach podjętych przez rząd obu krajów w związku z realizacją układu o sposobach badania i zapobiegania incydentom granicznym bułgarsko-jugosłowiańskim, podpisanemu w Sofii 22 kwietnia br. Poza tym opracowano szereg dokumentów dotyczących organizacji i przebiegu prac centralnej granicznej komisji mieszanej oraz komisji lokalnych.

Powszechny strajk dockerów w Australii

SYDNEY. Jak już donosiliśmy, w środę w Sydney wybuchł strajk dockerów, który przerodził się szybko na inne porty. W czwartek we wszystkich portach Australii zamalowała praca. Około 26.000 dockerów proklamowało strajk na znak protestu przeciwko ograniczeniu przez rząd praw związków zawodowych.

Zgon Henri Matisse

PARYŻ. W dniu 3 listopada zmarł w Nicei w wieku 84 lat jeden z najwybitniejszych malarzy francuskich, Henri Matisse.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Interesująca gra w Łodzi

Dynamo — Włóknarz 5:3 (5:1)

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

ŁÓDŹ 4. XI. — Piłkarze klubowego Dynamo w swoim trzecim meczu w Polsce spotkali się 4 bm. w Łodzi z miejscowym Włóknarzem wygrywając 5:3 (5:1).

Dynamo Kłob: Lemieszko, Larionow, Golubiew, Popowicz, Just, Michalina, Terentiew (Gramatikopulo), Gagnidze, Zazrolew (Włóknowatow), Koman i Fomin.

Włóknarz Łódź: Kłaczek (Szczurzyński), Stasio, Urban (Wlazły), Baran, Janczyk, Koźmiński, Jezerski, Piłarski, Kokoł, Soporek i Kubocz.

Widzów ok. 30 tys. Sędzią głównym był Czechosłowak Vrbowec, a linowymi — Balakin (ZSRR) i Kulczycki (Polska).

W meczu łódzkim zanosiło się na wielką sensację. a w każdym razie początek gry nie zapowiadał porażki Włóknarza. Włóknarz rozpoczął grę z wielkim animuszem i już w 12 min. zdobył prowadzenie ze strzału Piłarskiego. Do 20 min. gospodarze byli spokojni, przeważając i mieli niejedną okazję, aby wynik korzystnie poprawić. Niestety w wielu dogodnych sytuacjach napastnicy Włóknarza gubili się, zlekceważając go. Na tej bramce zakończyła się właściwie historia gry napadu łódzkiego. Pierwszy gwałtowny zrzut, impet gospodarzy minął dość szybko, co zresztą i mądrze wykorzystali goście, którzy z miejsca zorientowali się w nieustalanej formie swego przeciwnika. Raz po raz sunęły oddał na bramkę

już 4:1. Autorem tej bramki jest Terentiew, który sprytnie zmienił obronę Włóknarza. Nie bez winy przy tej bramce jest Szczurzyński. Napastnicy radziecy grają w tym okresie bezbłędnie. Rezultatem tej gry jest jeszcze jedna bramka, zdobyta przez Michalina na 5 min. przed zakończeniem pierwszej połowy.

Znaczna poprawa w grze Włóknarza nastąpiła po przerwie. Była to zresztą bardzo interesująca i żywa część gry, a akcje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Włóknarze jak gdyby „złapali drugi oddech” i przystąpili do energicznych ataków. W 49 min. za faul Golubiewa na Kuboczu rzut wolny egzekwował Baran. Mimo tzw. muru strzelał on celnie w lewy róg i strzał 2:5. W 55 min. wynik brzmiał 3:5. Zdobywcą trzeciej bramki jest Soporek.

Gra obu zespołów jest w tym okresie coraz szybsza. Napastnicy, tak Dynamo jak i Włóknarz

DZIEŃ POWSZEDNI LUDZI RADZIECKICH

Dzień jest pochmurny. Ze strzęplastych, gonionych przez wiatr chmur coraz to opada na oślżgłe, mokre ulice drobniutki deszcz. A mimo to ulice są pełne.

Za kilka godzin salwa z „Aurory” zapoczątkuje nowy czas. Za kilka godzin władzę weźmie w swe ręce robotnik, który strzeże w tej chwili składu broni. Chłop odczytujący zatarłe litery na niewielkim skrawku ulotki, żołnierz zgarbiony pod ciężarem nastającego wigocią szynela.

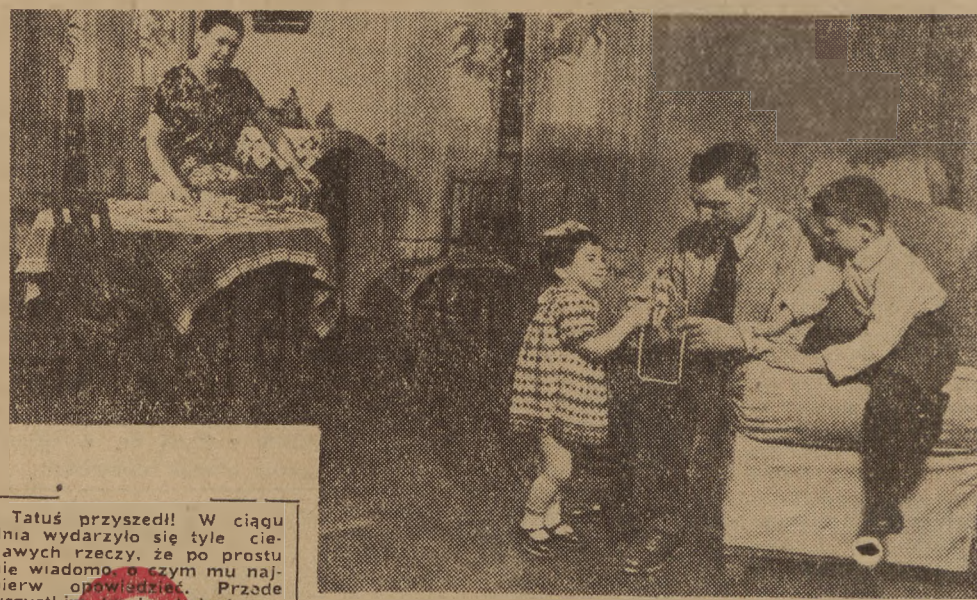
Tamten dzień sprzed trzydziestu siedmiu lat był trudny, trudne także były te, które nastąpiły po nim... okopy interwencji, głód na ulicach miast i w opłot-

kach wsi, zalane czarną, zgęstniałą wodą chodniki kopalni, wyszarpane wybuchami z dna rzek przesła mostów...

Ale właśnie tamte dni przyniosły to co jest dziś, przyniosły nie tylko radzieckiej ziemi — wystrzeliły z siebie na petersburskich ulicach, okrzyk „Cala władza w ręce Rad”, tupot kroków po marmurowych schodach Smolego i rozpalającą krew melodii Międzynarodówki, przetoczyły się echem przez całą kulę ziemską, zwiastując wszystkim jej mieszkańcom nową epokę. Epokę szczęśliwego życia dla już wyzwolonych, epokę nadziei dla tych, którzy o swe wyzwolenie jeszcze walczą.



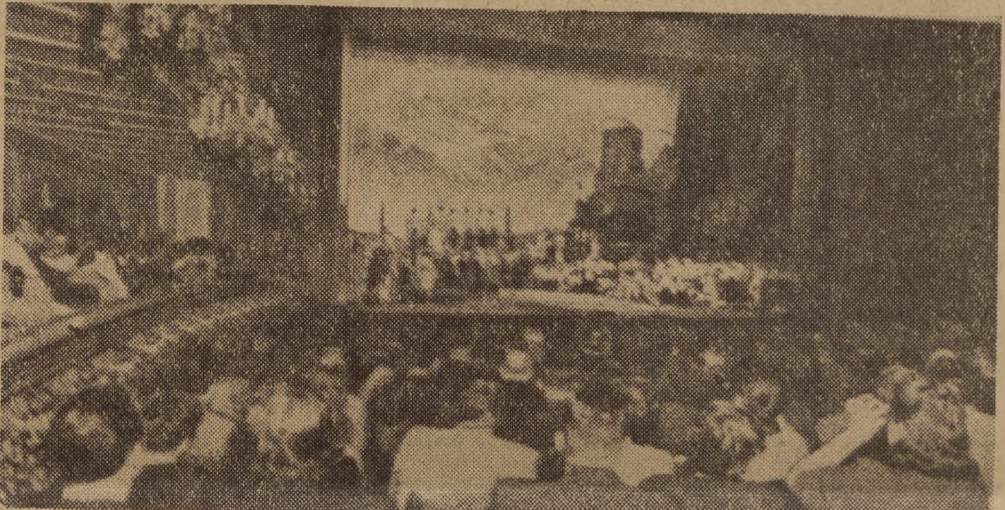
— Popatrz, to wcale nie jest trudne. Do dwu dodajemy cztery i mamy... No, ile? — pyta Larysa.
— Dla ciebie jest łatwe, bo ty już jesteś w drugiej klasie — odpowiada Larysa. — Czekaj, zaraz pomogę...
W szkolnych klasach ciska się kłoda o tablicę, skrzypią piora na kartkach zeszytów. Najmłodsi obywatele radzieckiej ziemi stawiają pierwsze kroki na drogach wiedzy.



Tatusz przyszedł! W ciągu dnia wydarzyło się tyle ciekawych rzeczy, że po prostu nie wiadomo, o czym mu najpierw opowiedzieć. Przede wszystkim trzeba jednak pokazać nową zabawę — tak przynajmniej uważa Tania. Włodzia walczy, porozmawiać o czymś poważniejszym — o szkole, albo o metro, które tatusz buduje.
— Siadajmy do podwieczorku — mówi Michał Podiakow.
— Porozmawiamy przy stole.



Zapada zmrok. Nadeszła godzina spacerów i spotkań. O tej porze przed wejściem do kin, w alejach parków, na skrzyżowaniach ruchliwych ulic i sennych uliczek spotkać można każdego młodego człowieka, który po chwili niecierpliwej kąpieli na zegarek, a na jego twarzy każdy przechodzień wyczyta pytanie „Przyjdzie!”
Tym razem przyszła i nawet zgodziła się na przejażdżkę łódką we dwoje...



Nad Moskwą wstaje jesienne słońce. W czystym świetle poranka wyraźnie rysują się mury starego Kremla, smukłe wieżeczki uniwersytetu na Leninowskich Wzgórzach, a żurawie ramiona dźwigów nad pnącymi się w górę domami nowych dzielnic. Na ulicach jest jeszcze pusto — dzień dopiero się zaczyna.

Wielka jest radziecka ziemia, nie dla wszystkich jej zakątków jednocześnie nadchodzi słońce. W białoruskich i ukraińskich Notchogach pieją rankiem kowboje, a w tym samym czasie daleko, na wschodnich krańcach Kraju Rad ustępuje dopiero w przedwieczornym zmroku dzień poprzedni.

Suną po okrągłej tarczy kremłowskiego zegara złote wskazówki. W Moskwie już ranek...

Nad miastami rozlega się różnorodny śmiech fabrycznych syren. Ruch na ulicach wzrasta z minuty na minutę. Jeszcze pół godziny i zaszumią pasy tramwajowe, zahuczą obrabiarzki, zatarą się po szynach kółka wagoników.

W krasnodarskim kombinacie tkanin wełnianych przystąpiła do pracy pierwsza zmianna. Miękkimi fałdami zsuwają się metry materiałów — na sukienki, płaszcze, ubrania, kostiumy...

Cisza panuje również w laboratoriach, salach Instytutów naukowych, bibliotekach. Fizycy i literaturoznawcy, agronomi i archeolodzy codzienną wyteżoną pracą wzbogacają wspólny skarbiec radzieckiej nauki. Dzięki nim coraz łatwiej jest radzieckim ludziom podporządkować sobie przyrodę, zdobywać coraz pełniejszą wiedzę o świecie.

Kirgizki profesor I. Batmanow ze starego rękopisu odczytuje historię swego narodu...



Ulice rozbiły się łańcuchami lamp. Gąsna światła w oknach. Nie zapalają się już uliczne sygnaly. Jeszcze tylko przed teatrami, salami koncertowymi i kinami zaludni się na krótko. Sprzed Teatru Wielkiego w Moskwie rozjada się w różnych kierunkach taksi, nocne trolejbusey i tramwaje ożywią się głosami niedwulnych widzów. Przedstawienie dobiega końca...

Złote wskazówki kremłowskiego zegara nieustraszenie odmierzają czas. Mijał jeszcze jeden powszedni dzień radzieckiej ziemi, wypełniony twórczą pracą, wielkimi i małymi sprawami radzieckimi. Powszedni dzień, który przybliżył o swoje trwanie wielką przyszłość — komunizm. Nad Placem Czerwonym na Jarzycym się światłami basenowym miastem. Włóczą Włazkową Wystawą Rolniczą, nad całą Moskwą bębni rebrna muzyka kremłowskich kurantów. Radziecka ziemia daleko, daleko na cały świat. Ludzie pochyleni nad odbiornikami, ludzie nadziei ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej wstępują się w ich głos — głos Pokoju.

Jest już popołudnie. Po pracy przyjemnie jest iść ulicami swego miasta, przystanąć pod sklepem z afiszami i zobaczyć co dziś grają w kinach i teatrach, obejrzeć wystawy, załatwić sprawunki. Przyjemnie jest bez troski stanąć przy ladzie i z ręką uprzejmej ekspedientki otrzymać to czego się żąda — kupić radiodiodiornik do nowego mieszkania, ciepły płaszczyk na zimę, albo po prostu produkt na kolację. A kiedy droga do domu wypadnie koło parku, albo przez jego aleje — zwolnić kroku i obmyć popołudniowy wypoczynek. Co tu na dzisiaj wybrać?

Dziewczeta z głuchowskich zakładów przemysłu bawełnianego wybrały stadion.
— No, Tamara, zobaczmy, jak ci dzisiaj pójdzie. Pamiętaj, że liczymy na ciebie na zawodach...
Tamara Tichomirowa od dawna uprawia już sport. Wiera i Nina są na razie nowicjuskami, ale trenują jak zające, że nie wiadomo, czy Tamara nie spotka się wkrótce z nimi na bieżni.



Z dziedzińców stacji maszynowo-traktorowych wyszły na pola traktory — już dziś pracują dla przyszłorocznego urodzaju. Szosami pędzą ciężarówki. Wiosny ryk do elewatorów, pełne mleka — za kilka godzin zacznie się rozładowywanie rynek.

W fermie hodowlanej kazachskiego kolchozu Im. Michurina poskrzypują koła wydładowanych paszą wagoników. Tu też toczy się walka o dobrobyt.

Radziecka ziemia tętni pracą. Miliony ludzi stoją przy maszynach, pochylają się nad stolami krawieckimi, prowadzą pocłagi i samoloty, siedzą na siedelkach traktorów. Są wśród nich tacy, na których szczególną uwagę patrzą ludzie z całego Kraju Rad. To ci, którzy wznoszą wielkie budowle komunizmu. Mikołaj Minakow i Wiktor Sawin pracują na zapleczu Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej — w gigantycznej betoniarni.

